

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 118 (1537) — Rzeszów, czwartek 20 maja 1954 r.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

Apel marynarzy polskich do marynarzy świata w sprawie uwolnienia statków „Praca” i „Gottwald” oraz ich załóg

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Pracowników Żeglugi, Portów i Rybołówstwa — WIEN.

W dniu 13 bm. polski statek handlowy „Gottwald” w czasie odbywania normalnego rejsu został napadnięty — po uprzednim wypatrzeniu przez samoloty amerykańskie — przez kanonierkę Czang Kai-szeka, która otworzyła ogień przeciwko statkowi, po czym zawlokła go wraz z załogą do jednego z portów na Tajwanie.

Zaledwie 7 miesięcy upłynęło od czasu, gdy kuomintangowskie zbiry w podobnych okolicznościach uprowadziły wraz z załogą polski statek handlowy „Praca”. Do dnia dzisiejszego rodziny marynarzy nadaremnie oczekują powrotu swych bliskich. Odpowiedzialność za pierwszy i drugi akt bezprawia w stosunku do statków zajmujących się pokojową żeglugą spada na Stany Zjednoczone, które dyktują wszystkie postanowienia kuomintangowskiej kłice bankrutów i używają jej do dokonywania prowokacyjnych aktów gwałtu w stosunkach międzynarodowych.

Wiadomość o nowym bezprawiu Stanów Zjednoczonych w stosunku do polskiej bandery wywołała najgłębsze oburzenie narodu polskiego. Ze szczególnym oburzeniem przyjęli wiadomość o nowym gwałcie w stosunku do statku polskiego policyjcy pracownicy żeglugi, którzy w tych prowokacjach imperialistów, zakłócających pokolową żeglugę, widzą również zagrożenie swych interesów zawodowych i swej wolności.

W związku z powyższym Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwraca się do Międzynarodowego Zrzeszenia, by rozwinęło wśród pracowników żeglugi, portów i rybołówstwa szeroką akcję protestów przeciw imperialistycznym prowokacjom oraz akcję o zwolnienie zagrabionych statków i ich załóg.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi PRL
(-) Czesław Pietrzak

Polępiamy piratów i ich amerykańskich protektorów

Ludzie pracy kategorycznie żądają zwrotu zagrabionych przez piratów Tajwanu polskich statków „Praca” i „Gottwald”

WARSZAWA (PAP). Urowadzone przez bandytów czangkajskich polskie statki „Praca” i „Gottwald” oraz ich załogi i ładunki muszą powrócić do macierzystych portów — te kategoryczne żądania wraz ze słowami najgłębszego oburzenia i potępienia dla sprawców i inspiratorów pirackiej napaści rozbrzmiewają na masowych protestacyjnych, odbywających się w dziesiątkach zakładów pracy i w uczelniach całego kraju.

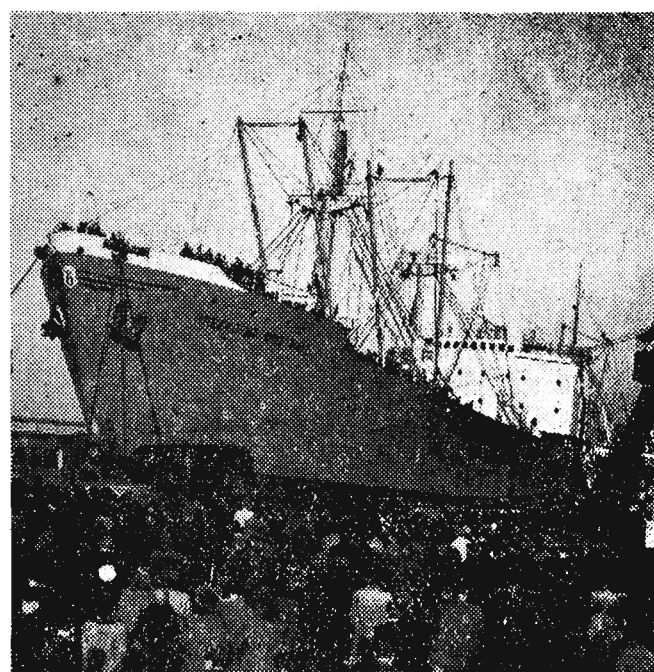
Zebrań protestacyjnych odbywają się w dalszym ciągu w licznych zakładach pracy na Śląsku. Bandytów z Tajwanu i patronujących im imperialistów ostro naplętnowali górnicy z kop. „Kleofas”. „Już po raz drugi — mówił na masówce rębacz chodnikowy Marjan Przybyciński — zbiry czangkajskie zagrabili na wodach neutralnych nasz statek. Ta napaść pogłębia tylko naszą nienawiść do nich i do ich patronów”.

Profesorowie i studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z mocą potępił prowokację, która wymierzona jest przeciwko odprężeniu w sytuacji międzynarodowej. Nikczemna prowokacja dokonana w chwili toczącej się w Genewie konferencji pięciu wielkich mocarstw, — mówił prof. dr Biernacki, prorektor Akademii — musi wywołać potępienie wszystkich milijonów pokój ludzi na całym świecie. Wraz z całym narodem polskim do głębi oburzeni — żądamy zwolnienia załóg i naszych statków. Żądamy ukarania winnych brutalnego zamachu na banderę polską”.

W rezolucji uchwalonej na masówce robotników Zakładów im. M. Buczka w Łodzi domagającej się uwolnienia statków „Praca”, „Gottwald” i ich załóg czytamy: „Millardem amerykańskim nie uda się odwrócić uwagi opinii publicznej świata od niepokoju ich polityki. Narody pragną pokoju i potępiają zdecydowanie każdą prowokację podżegaczy wojennych”.

Na wielkim wiecu protestacyjnym robotników Zakładów im. Stalina w Poznaniu ślusarz Bander oświadczył: „Nie zaprzestaniemy walki o zwrot naszych statków i ich dzielnych załóg — dopóki nie znajdą się one z powrotem w kraju”.

Wiadomość o bezprawnym uprowadzeniu drugiego z kolei polskiego statku handlowego przez zbiry z Tajwanu dotarła do załóg wielu naszych statków, znajdujących się na pełnym morzu. Piracki napad wywołał wśród marynarzy szczególnie ostre oburzenie.



Statek Polskiej Marynarki Handlowej „Prezydent Gottwald” uprowadzony przez kłikę Czang Kai-szeka w dniu 13 maja br.

Na zdjęciu: „Prezydent Gottwald” w porcie gdyńskim przed jednym z rejsów. CAP — fot. Ukłejewski.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego TPPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Na obradach obecni byli III sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie J. Lukownikow oraz przedstawiciel WOKS w

Listy ludzi pracy do KC PZPR

Swoją codzienną, pokojową pracą pokrzyżujemy zbrodnicze plany imperialistów

WARSZAWA (PAP). Wśród listów, które nadchodzą na ręce I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Bolestawa Bieruta — szczególnie wiele znajduje się listów przesyłanych ostatnio przez wieś pracującą oraz młodzież.

„II Zjazd Partii — pisze w swym liście załoga Zespołu PGR Cibórz — wytyczył nam jasno drogę podniesienia stopy życiowej w ciągu najbliższych 2 lat, wezwał cały naród do wzmocnienia wysiłków, by wszyscy kim ludziami pracy zapewnić więcej chleba i mięsa, więcej ubrań, więcej mieszkań i szkół, więcej książek i dóbr kulturalnych”.

Powazne zadania mają do spełnienia pracownicy państwowych gospodarstw rolnych. Podstawowym warunkiem wykonania

tych zadań jest umocnienie sojuszu i braterskiej pomocy wzajemnej robotników i chłopów w walce o podniesienie produkcji rolnej.

Wiele listów z różnych stron kraju napłynęło od chłopów — uczestników powiatowych zjazdów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wiele listów napływa również od młodzieży — uczestników powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZMP. Uczestnicy konferencji w Ustrzykach Dolnych piszą:

„Przyrzekamy, że pod kierownictwem naszej partii oddamy wszystkie swe siły do walki o umocnienie potęgi naszej ojczyzny — ważnego ognia światowego obozu pokoju. Drogo wskazem w naszej walce i pracy jest przodująca młodzież świata — młodzież Kraju Rad i jej bohaterki Komsomol”.

Uchwała

Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. Prezydium Rządu powołało na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych uchwałę w sprawie przyznania matkom-robotnicom zasiłków chorobowych za okres nieobecności w pracy z powodu choroby dziecka w wieku do lat 14.

Matki pracujące sprawujące osobistą opiekę nad chorym dzieckiem będą obecnie otrzymywały zasiłek chorobowy tak, jak w przypadku niezdolności do pracy z powodu własnej choroby.

Dla uzyskania zasiłku w przypadku choroby dziecka, które nie ukończyło 2-let życia wystarcza orzeczenie lekarza (a w przypadku gdy okres choroby dziecka przekracza 3 dni — orzeczenie komisji lekarskiej), stwierdzające konieczność roztoczenia osobistej opieki nad chorym dzieckiem.

W przypadku, gdy chore dziecko, ukończyło już dwa lata życia wymaga się ponadto zaświadczenia rady zakładowej, stwierdzającego na podstawie sprawdzenia na miejscu, względnie poświadczeni prezydium rady narodowej lub komitetu blokowego, iż poza matką nie ma innych domowników, mogących zaopiekować się chorym dzieckiem.

Uchwała Prezydium Rządu przychodzi więc z wydatną pomocą matkom-robotnicom, zapewniając im w okresie zwolnienia od pracy w czasie choroby dziecka — zasiłek.

Niejawne posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). 19 maja odbyło się pod przewodnictwem ministra A. Edena niejawne posiedzenie konferencji genewskiej.

Po posiedzeniu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„W dniu 19 maja na posiedzeniu niejawnym członkowie 9 delegacji omawiali w dalszym ciągu problem przywrócenia pokoju w Indochinach. Następnego posiedzenia niejawnego odbędzie się 21 maja”.

Przed meczem Węgry — Anglia

Solidne treningi drużyny węgierskiej przed niedzielnym rewanżem w Budapeszcie

Jugosławia — Anglia 1:0

W ub. niedzielę Gustaw Sebes kierownik węgierskiej reprezentacji piłkarskiej obserwował w Belgradzie mecz Jugosławia — Anglia (1:0). Po powrocie do kraju Sebes podzielił się swoimi uwagami na temat tego spotkania. Stwierdził on, że gra była bardzo zacięta. Anglikom wyraźnie nie odpowiadało bardzo twarde boisko. W pierwszej połowie meczu gra była wyrównana. Po przerwie Jugosłowianie grali z wiatrem, a dzięki większej szybkości uzyskali przewagę.

Sebes podkreślił, że mecz był ładny i interesujący, a Jugosłowianie zasłużyli na zwycięstwo. Węgrów, wobec czekającego ich rewanżu z Anglią interesowała przede wszystkim gra Anglików. Sebes dodał, że gra zespołu angielskiego bardzo mu się podobała. Widoczne było, że od porażki w Wembley 3:6 Anglicy wiele nad sobą prze-

Wietnamska Armia Ludowa w dalszym ciągu ewakuuje rannych żołnierzy francuskich

PARYŻ (PAP). Mimo jednostronnego zerwania przez francuskie dowództwo wojskowe w Indochinach porozumienia z 13 bm. w sprawie ewakuacji z Dien Bien Fu rannych żołnierzy francuskich, dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej przestrzegając zasady humanitaryzmu, nadal zezwala władzom francuskim na ewakuowanie rannych. Jak donosi z Hanoi agencja France Presse, w dniu 19 bm. nowa grupa rannych żołnierzy francuskich została przetransportowana z Dien Bien Fu do Hanoi.

... Jak donoszą z Genewy, rząd francuski wydelegował putkownika De Brebisson w celu nawiązania z przedstawicielami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Genewie rozmów w sprawie dalszej ewakuacji rannych. Po przychyciu do Genewy w dniu 19 bm. płk. De Brebisson odbył godzinny rozmowę z przedstawicielem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

24-25 br. krajowa narada przedujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych

Przeszło 400 uczestniczek narady podzieli się na obradach swymi doświadczeniami w pracy nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). W dniach 24—25 bm. w Warszawie odbędzie się krajowa narada przedujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych. Przeszło 400 uczestniczek narady podzieli się w toku obrad swymi osiągnięciami i doświadczeniami w pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem spółdzielni produkcyjnych, przedstawi swe sukcesy w podnoszeniu wydajności gleby i hodowli oraz o-

mówi plany dalszej pracy w tej dziedzinie.

Uczestniczki narady, to najlepsze spośród tysięcy członkiń brygad połowych i hodowlanych w spółdzielniach produkcyjnych, najlepsze spośród kobiet — kierowniczek tych brygad i spośród przedujących członkiń zarządów spółdzielni oraz aktywistek rad kobiecych. Wraz z nimi w obradach uczestniczyć będą przedujące traktorki i pracownice POM.

Terror przedwyborczy w Korei południowej

PEKIN (PAP). Jak wynika z wiadomości napływających z Seulu, w związku ze zbliżającą się farsą „wyborów” do tzw. „Zgromadzenia Narodowego” Korei południowej władze lisymanowskie ustanowiły reżim terroru policyjnego i represji. W związku z „wyborami” lisymanowcy ogłosili na terenie całej Korei południowej stan

wyjatkowy i trzymają policję w pogotowiu bojowym.

Nawet wysoko postawione osobistości amerykańskie w Seulu — informuje tenże korespondent — zmuszone są przyznać, że skandale i machinacje polityczne Li Syn mana „mogą skompromitować te wybory”.

Ze świata

NOWY JORK. Jak wynika z doniesień zachodnich agencji informacyjnych, 48-godzinny strajk powszechny w Chile zakończył się. W strajku uczestniczyło 450 tys. członków związków zawodowych.

NOWY JORK. Jak podaje waszyngtońskie czasopismo „Star”, amerykańskie koła wojskowe dążą do odegrania decydującej roli przy rozstrzygnięciu spraw związanych z wojną indochińską.

PARYŻ. Prasa francuska donosi, że generałowie francuscy Ely, Salan i Pellissier przybyli w dniu 19 bm. do Hanoi. Towarzyszy im dowódca naczelny francuskich wojsk w Indochinach gen. Navarre.

MOSKWA. Agencja Nowych Chin donosi z powołaniem się na Centralną Koreańską Agencję Telegraficzną, że Li Syn man oświadczył ostatnio: „Najwyższy czas zrozumieć, że konferencja genewska pozostała fiasko, i rozpocząć winniśmy działania wojenne”.

DELHI. W środę 19 bm. w Karacal podpisany został między USA a Pakistanem układ w sprawie amerykańskiej „pomocy” wojskowej dla Pakistanu. (PAP).



„Zobowiązanie”

Nie wyobraźcie sobie jaka radość zapanowała wśród piłkarzy Ludowego Zespołu Sportowego w Ulanowie, gdy przeczytali w naszej gazecie, że trener III-ligowego zespołu Stali ze Stalowej Woli ob. MALCZYK zobowiązał się — dla uczczenia II Zjazdu PZPR — trenować piłkarzy tego LZS.

Cieszyli się chłopcy. Układali plany. No bo taki trener „dabły” im główne zasady gry, nauczyłyby czegoś, no i w ogóle obiecywano sobie wiele.

Posmutniały miny członków drużyny LZS Ulanów.

DLACZEGO? Minął jeden tydzień, minął drugi, przeszedł marzec, przyszedł „Prima Aprilis”, a trenera jak nie było, tak nie ma w dalszym ciągu, ale jest zobowiązanie... na papierze.



Z konferencji młodzieży w Berlinie

Walcmy o pokój i przyjaźń między narodami

BERLIN (PAP). W dniu 18 bm. na popołudniowym posiedzeniu konferencji młodzieży krajów europejskich przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”, o pokój i przyjaźń rozwinęła się szeroka dyskusja wokół zajął sekretarza generalnego międzynarodowego ruchu młodzieży na rzecz pokoju, sekretarza komitetu przygotowania do konferencji, Jacques Vitoux.

Vitoux apelował do przedstawicieli młodzieży krajów europejskich, aby swobodnie wypowiedzieli się w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej” oraz w sprawie problemów dotyczących wspólnej walki młodzieży o pokój i wolność.

Na popołudniowym posiedzeniu przewodniczył obra-

dom delegat młodzieży francuskiej, Henri Martin.

W dyskusji pierwszy zabrał głos członek delegacji norweskiej. Stwierdził on, że młodzież Norwegii walczy wraz z młodzieżą wszystkich krajów europejskich przeciwko układowi o „armii europejskiej”, ponieważ jest przekonanym, że wspólnota ta nie da jej rozwiązania problemu bezpieczeństwa w Europie.

W imieniu młodzieży duńskiej przemawiał Carl Bang, który wskazał na wzmagający się z dnia na dzień opór narodu duńskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Podkreślił on, że zadaniem niezwykle ważnym jest aktywizacja tych organizacji, które występują przeciwko paktowi północno-atlantyckemu, a tym samym więc są przeciwnie uzbrojeniu Niemiec zachodnich.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiali ponadto: Jean Langevin (Francja), Tadeusz Wegner (Polska), Johannes Keusch (Niemiecka Republika Demokratyczna), oraz młody górnik J. Ranger (Francja).

Prasa francuska o rozmowach między Francją a USA

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, rząd Lanieli stara się wzmocnić korpus ekspedycyjny w Indochinach oraz otrzymać od Stanów Zjednoczonych większą pomoc wojskową, aby móc kontynuować wojnę przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Nawiązując do wyjazdu do Indochin specjalnej misji wojskowej z szefem sztabu generalnego francuskiego sił zbrojnych generałem Ely na czele, dziennik „France Soir” podkreśla, że misja ta przekaże dowódcy naczelnemu wojsk francuskich w Indochinach, generałowi Navarre, nowe instrukcje dotyczące kontynuowania działań wojennych oraz przegrupowania sił.

Prasa paryska omawia szeroko rozpoczęte niedawno rozmowy francusko-amerykańskie w sprawie Indochin. Rozmowy te rozpoczęły się 13 maja jednocześnie w Paryżu i Waszyngtonie, a od 15 maja są kontynuowane w Genewie przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault i podsekretarza stanu USA Bedell Smitha.

„Paris Presse” pisze, że Stany Zjednoczone zwiększą swą pomoc na wojnę w Wietnamie jedynie pod warunkiem, że Francja i indochińskie „państwa stowarzyszone” zwiększą jeszcze bardziej swe wysiłki militarne.

Falshywe wersje prasy burżuazyjnej o obradach konferencji genewskiej

MOSKWA (PAP). — Kore-spondenci „Prawdy” donoszą z Genewy, że gdy ministrowie postanowili zastosować metodę zamkniętych posiedzeń, uzgodniło, iż wiadomości o ich przebiegu nie będą publikowane w prasie. Jednakże 17 maja ministrowie nie zdążyli jeszcze rozprawić się o posiedzeniu, gdy po wszystkich drutach telegraficznych i przez radio posypały się wiadomości agencji burżuazyjnych komentujące przebieg tego posiedzenia.

Porównując wiadomości z różnych źródeł o przebiegu posiedzenia i podkreślając, że miały one na celu świadome wprowadzenie w błąd opinii publicznej, korespondenci pi-

Należy podkreślić — stwierdzają dalej korespondenci — że agencja France Presse, która dała swoją wersję tego posiedzenia, wypaczyła istotny stan rzeczy, oświadczając „jakoby w dyskusji nad obu projektami” pierwszeństwo będą miały? problemy militarne”.

Oczywistego wypaczenia faktów dopuściła się również agencja France Presse, oświetlając sprawę trybu ustalenia dyskusji nad problemem indochińskim. Oświadczyła ona, jakoby szef delegacji radzieckiej W. M. Molotow... „wysunął problem oddzielenia sprawy Laosu i Kambodży od sprawy Wietnamu”. W rzeczywistości natomiast powszechnie wiadomo, że próby sztucznego oddzielenia sprawy Laosu i Kambodży od sprawy Wietnamu podejmowane są przez delegację francuską, która cieszy się poparciem delegacji USA.

Próby określonych kół mocarstw zachodnich wprowadzenia w błąd opinii publicznej przy pomocy tendencyjnych wiadomości agencji burżuazyjnych mogą jedynie zaskodzić potny ślonej pracy konferencji ministrów spraw zagranicznych. Prawdopodobnie ci, którzy inspirowali takie wiadomości, w tym właśnie są zainteresowani.

Uroczyste wręczenie międzynarodowej nagrody stalinowskiej francuskiemu działaczowi Pierre Cot

PARYŻ (PAP). Dnia 18 bm. odbyła się w Paryżu w salach hotelu „Royal - Monceau” uroczystość wręczenia międzynarodowej nagrody stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu francuskiemu działaczowi społecznemu i politykowi, Pierre Cot.

Przy wręczeniu nagrody obecni byli: chargé d'affaires ZSRR we Francji W. Jerofiejew, szefowie placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej we Francji, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych Eugénie Cotton, kierownicy Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele, wybitni uczeni francuscy, pisarze, artyści i przedstawiciele prasy.

Uroczyste zebranie otworzył znany pisarz francuski, Louis Aragon.

W imieniu angielskich obrońców pokoju złożył życzenia laureatowi znany angielski działacz społeczny, Plitt.

Następnie zabrał głos I. Erenburg.

Laureat międzynarodowej nagrody stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” Pierre Cot serdecznie podziękował za złożone mu powinszowania i życzenia.

Amerkańska opinia publiczna przeciwko awanturniczemu planom kół rządzących

NOWY JORK (PAP). Gorące próby amerykańskich kół rządzących umiędzynarodowienia wojny w Indochinach budzą poważne zaniepokojenie amerykańskiej opinii publicznej. Zaniepokojenie to znajduje wyraz na łamach prasy amerykańskiej.

Tak np. komentatorzy polityczni, bracia Alsop, zmuszeni są przyznać na łamach „New York Herald Tribune”, że „zaniepokojenie wśród społeczeństwa z powodu polityki amerykańskiej jest coraz większe”. Nawiązując do francusko-amerykańskich rokowań w sprawie rozszerzenia wojny indochińskiej Alsopowie podkreślają, iż „zanim rząd Eisenhowera podejmie ostateczne zobowiązania wobec Francji — będzie musiał przekonać społeczeństwo, że wojna w Indochinach nie jest wojną kolonialną”.

Niepopularności planów interwencji amerykańskiej w Indochinach poświęca artykuł George Tagge w „Chicago Tribune”. Nawiązując do wyborów, które odbędą się 2 listopada br., autor pisze: Zdanem wielu kandydatów republikańskich, sukces wyborczy republikanów zależał będzie w dużym stopniu od

tego, czy wojska amerykańskie nie zostaną wysłane do Indochin”. Kandydat do senatu Joseph Mead stwierdził, że byłoby szaleństwem wysłanie chociażby jednego żołnierza amerykańskiego do Indochin, tego samego zdania — pleze Tagge — jest kandydat republikański Ralph Lee Goodman. Kandydat P. Sheehan podkreślił, że „gdyby Eisenhower i partia republikańska zdecydowali się na wysłanie wojsk amerykańskich do Azji południowo-wschodniej, to naród amerykański, dając wyraz swemu niezadowolenu, wybierze w listopadzie b. nowy kongres o przewadze demokratów, a w r. 1956 — prezydenta demokratycznego”.

Jak donosi „New York Daily Worker”, senator demokratyczny z Oklahomy Robert Kerr oświadczył w programie telewizyjnym, że u czynił wszystko, co w jego mocy, by nie dopuścić do amerykańskiej interwencji w Indochinach.

Winniśmy wraz z Polską stworzyć wspólny front przeciwko odradzającemu się militarystom niemieckiemu i szukać sposobów rozwiązania problemu niemieckiego w systemie zbiorowego bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). Majowy numer miesięcznika Towarzystwa Przyjaźni Francja — Polska — „Peuples Amis” ogłosił wywiady przeprowadzone z wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Paryża Jean Auburtin (RPF), deputowanym Louis Vallon, adwokatem Daniel Viraut i pro-

Dowództwo NZ sabotowało działalność grupy obserwatorów z ramienia państw neutralnych w Korei południowej

Oświadczenie rzecznika KRLD

GENEWA (PAP). Dnia 17 maja delegacja amerykańska na konferencję genewską o publikowała oświadczenie członków komisji nadzorczej państw neutralnych — generała szwedzkiego Paula Mohna oraz generała szwajcarskiego Ernesta Grossa. Oświadczenie to zarzuca dowództwu koreańskiemu i chińskiemu w Korei, że utrudnia rzekomo działalność komisji nadzorczej państw neutralnych. Równocześnie generałowie Mohn i Gross stwierdzają, że „z powodu weta przedstawicieli Czechosłowacji i Polski w komisji, kontrole lokalne w Korei północnej ograniczone były do minimum”.

W kołach dziennikarskich zwrócono uwagę na to, że oświadczenie generałów szwedzkiego i szwajcarskiego opublikowane zostało przez delegację amerykańską. Podkreśla się jednocześnie, że oświadczenie to, złożone przez wspomnianych wyżej generałów dnia 7 maja, ogłoszone zostało w dziesięć dni później. Komentując powyższy fakt, koła dziennikarskie dochodzą do wniosku, że opublikowanie powyższego dokumentu ma na celu skomplikowanie zagadnień stojących na porządku dziennym konferencji genewskiej, by utrudnić ich rozwiązanie.

Dnia 18 maja w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja prasowa, na której rzecznik delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oświadczył m. in.:

Dnia 20 kwietnia odbyło się posiedzenie wojskowej komisji rozejmowej, na której szef strony amerykańskiej, Lacey, próbował podważyć stałość rozejmu w Korei. Oczerniał on równocześnie przedstawicieli Czechosłowacji i Polski w komisji nadzorczej państw neutralnych, wysuwając przeciwko nim nieuzasadnione, absurdatne zarzuty. Oświadczenie generała Mohna i generała Grossa, ogłoszone w Genewie przez delegację amerykańską, opracowane zostało po omyw wystąpieniu Lacey'a.

Jest rzeczą oczywistą, że wiążąc się z pewnym planem zmierzającym do wywarcia ujemnego wpływu na przebieg konferencji genewskiej.

Następnie rzecznik delegacji KRLD podkreślił, że dowództwo ONZ nie przestrzegało postanowień rozejmu i bezprawnie sprowadzało do Korei południowej sprzęt wojenny oraz samoloty wojskowe.

Rzecznik delegacji KRLD podał, że z danych, jakie polskie i czeskie grupy kontrolne mogły zebrać, wynika, iż dowództwo amerykańskie sprowadziło do połowy kwietnia 1954 r. do Korei południowej, gwałcąc postanowie-

nia rozejmu, co najmniej 177 samolotów, 465 dział, 1365 karabinów maszynowych, 6400 rusznicy przeciwzołgowych. Ograniczenie swobody ruchów członków grup kontrolnych, jak również przeszkody, jakie dowództwo amerykańskie stawiało im, stanowią jaskrawe pogwałcenie odpowiedzialnych postanowień układu rozejmowego.

Rzecznik delegacji KRLD oświadczył dalej, że władze wojskowe w Koreańskiej Re-

public Ludowo-Demokratycznej robiły wszystko, co w ich mocy, by ułatwić działalność komisji nadzorczej, zgodnie z postanowieniami układu rozejmowego.

Celem, który przyświecał inspirowanemu wspomnianej wyżej deklaracji — powiedział w zakończeniu rzecznik KRLD — jest utrudnianie rozwiązania kwestii koreańskiej na konferencji genewskiej, jak również stwarzanie przeszkód na drodze do rozstrzygnięcia problemu Indochin.

Oświadczenie rzecznika Chin Ludowych

GENEWA (PAP). Rzecznik delegacji Chińskiej Republiki Ludowej złożył dnia 19 maja 1954 r. następujące oświadczenie:

„Delegacja USA opublikowała dnia 17 maja br. pismo przedstawicieli Szwecji i Szwajcarii w komisji nadzorczej państw neutralnych, które dnia 7 maja skierowane zostało przez nich do wojskowej komisji rozejmowej. Z doniesień prasy wynika, że Stany Zjednoczone twierdzą, iż komisja nadzorcza państw neutralnych w Korei okazała się niezdolna do wykonania zadań, do których została powołana na podstawie układu rozejmowego w Korei.

Rzecznik delegacji Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że tego rodzaju twierdzenie nie znajduje oparcia w faktach. Od chwili zawarcia rozejmu minęło prawie 10 miesięcy. W ciągu tego okresu komisja nadzorcza państw neutralnych odegrała niemałą rolę, pomagając w realizacji postanowień układu rozejmowego. Komisja wykonywała swe funkcje nadzorcze w rozmaitych partach Korei północnej i południowej oraz na innych terenach poza strefą zdemilitaryzowaną, zgodnie z układem rozejmowym. Nie można negować wkładu i usług komisji w dziedzinie realizacji układu rozejmowego.

Prawdą jest, że komisja nadzorcza państw neutralnych w wykonywaniu swych zadań napotykała trudności. Jednakże trudności te mają swe źródło w fakcie, że dowództwo NZ systematycznie naruszało układ rozejmowy. Wiadomo, że po zawarciu rozejmu dowództwo NZ zatrzymało przemocą przeszło 21.000 Koreańczyków i Chińczyków oraz że stałe sprowadzało do Korei dodatkowy sprzęt wojenny dla wyposażenia wojsk Li Syn mana. W raportach skierowanych do wojskowej komisji rozejmowej w Korei 15 i 30 kwietnia przedstawiciele Polski i Czechosłowacji w komisji nadzorczej państw neutralnych przytoczyli szereg faktów dowodzących, że właśnie dowództwo

NZ kępowało i sabotowało działalność grup obserwatorów z ramienia państw neutralnych w Korei południowej. Dowództwo NZ, w celu wydania reakcyjnej klisze Czang Kai-szeka zatrzymanych przemocą chińskich jeńców wojennych, nie pozwoliło nawet grupie obserwatorów z ramienia państw neutralnych na wykonanie swych obowiązków w porcie Incheon. Jak wynika ze sprawdzonych danych, zawartych we wspomnianych raportach, dowództwo NZ od czasu zawarcia rozejmu sprowadzało do Korei wielkie ilości samolotów wojskowych i dział. Faktom tym nie da się zaprzeczyć.

Strona koreańska - chińska w wojskowej komisji rozejmowej wielokrotnie już odpowiadała na twierdzenia przedstawicieli Szwecji i Szwajcarii w komisji nadzorczej państw neutralnych, zawarte w ich liście z 7 maja 1954 r. skierowanym do wojskowej komisji rozejmowej.

Rzecznik jest zdania, że w chwili obecnej, gdy konferencja genewska poszukuje środków pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i indochińskiego, szereg twierdzeń o rzekomej niezdolności komisji nadzorczej państw neutralnych w Korei do wykonywania swych obowiązków zmierzają w sposób oczywisty do sabotowania działalności komisji nadzorczej państw neutralnych w Korei i do hamowania postępu konferencji genewskiej”.

Do powyższego oświadczenia załączane zostały teksty cytowanych raportów przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w komisji nadzorczej państw neutralnych. Raporty te w swoim czasie opublikowaliśmy.

Dobiega końca budowa nowego ośrodka telewizyjnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Telewizja polska, po okresie prowadzonych na niewielką skalę eksperymentów, wkroczyła na drogę szerszego rozwoju. Już w III kwartale br. rozpocznie nadawanie stałych codziennych programów nowoczesny, doświadczalny ośrodek telewizyjny w stolicy. Nowy ośrodek telewizyjny mieści się w dużym, 5-piętrowym gmachu, przebudowywanym i przystosowywanym obecnie do nowych zadań. W ośrodku wykorzystane będą urządzenia czynne już obecnie w studio eksperymentalnym oraz anatura i nadajniki, zbudowane przez Instytut Łączności. Urządzenia te będą stale udoskonalane i uzupełniane.

Gościnne występy H. Czerny — Stefańskiej w Ameryce Południowej

BUENOS AIRES (PAP). — Od 12 kwietnia br. przebywa na tournée koncertowym w krajach Ameryki Południowej wybitna pianistka polska Halina Czerny-Stefańska.

Występy H. Czerny-Stefańskiej w Argentynie cieszyły się dużym powodzeniem oraz uzyskały wysoką ocenę krytyki muzycznej i prasy.

W początku maja br. pianistka wyjechała do Brazylii.

Amerkańskie knowania na Dalekim Wschodzie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że działalność szeregu wyższych wojskowych amerykańskich, wysłanych przez Waszyngton na Daleki Wschód, wiąże się z planami utworzenia agresywnego bloku militarne w Azji i rozpętaniem nowej agresji.

„B. dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei gen. Van Fleet — stwierdza Agencja Nowych Chin — przybył 16 ma-

zblżenia między Francją i Polską”.

Adwokat Viraut stwierdził m. in.: „Winniśmy wraz z Polską stworzyć wspólny front przeciwko odradzającemu się militarystom niemieckiemu i szukać rozwiązania problemu niemieckiego w systemie bezpieczeństwa zbiorowego. Historia uczy, że wolna Polska i wolna Francja utrzymywały zawsze przyjazne stosunki. Wydaje mi się, że w obecnych warunkach bardziej niż kiedykolwiek należy rozwinąć te stosunki zarówno na płaszczyźnie politycznej jak kulturalnej i handlowej”.

Francuzi protestują przeciwko zakazowi występów artystów ZSRR

PARYŻ (PAP). Zakaz występów artystów baletu radzieckiego, wydany przez rząd Lanieli wywołał głębokie oburzenie i protesty ze strony społeczeństwa francuskiego. Grupa uczonych francuskich, w tym F. Joliot-Curie, Ireena Joliot-Curie, Hadamard, Aubert, Auguste Chevalier, Morin opublikowała w „Humanite” list, w którym stwierdzają, że decyzja rządu francuskiego „może zniweczyć wieloletnie wysiłki na rzecz swobodnej wymiany idei i ludzi oraz stanowi zamach na stosunki kulturalne”.

fesorem Monod, którzy z grupą osobistości francuskich bawili ostatnio w Polsce.

Wszystkie wypowiedzi podkreślają osiągnięcia Polski Ludowej, zwłaszcza na Ziemach Zachodnich, oraz konieczność zacieśnienia współpracy między Polską a Francją w obliczu groźby odradzającego się militarystom niemieckiego.

Deputowany Vallon, wskazując na fakt, że granica na Odrze i Nysie jest granicą nienaruszalną, stwierdza, iż „wzmaga się walka Francuzów przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” stanowi poważny czynnik

Jeszcze o produkcji ubocznej

Co niektóre zakłady województwa rzeszowskiego zrobiły dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy

Szczególnie aktualna od IX Plenum kwestia produkcji ubocznej w zakładach przemysłowych mimo półrocznego upływu czasu nie została jeszcze należycie rozwiązana.

Na ten temat pisaliśmy już dość obszernie m. in. w artykule „Papierkowe deklaracje nie zaspokoja potrzeb ludzi pracy” z marca br., jednak nie od rzeczy będzie omówić ponownie to zagadnienie.

PLANY I FAKTY

Uderzającym jest fakt, że do dnia dzisiejszego na wspomniany artykuł żaden z wymienionych zakładów pracy — huta Stalowa Wola, WSK w Rzeszowie i Mielcu, „Sanowag” i inne nie „pochwalił się” produkcją uboczną w odpowiednim piśmie do Redakcji. Natomiast w piśmie Wydziału Handlu WRN czytamy:

„Wymienione zakłady, znając wytyczne IX Plenum, pomimo kilkakrotnych usiłowań nawiązania z nimi kontaktu w przedmiocie rozpoczęcia produkcji po większej części milczą, nie kontaktują się całkowicie z Wydziałem Handlu”.

Woj. Wydział Handlu przyłącza fakty, że np. zakłady produkcyjne w Dębicy i huta Stalowa Wola wprawdzie wyprodukowały i oddały pewną część przedmiotów do dyspozycji „Argedu”, jednak na skutek dużych niedociągnięć w ich konstrukcji oraz złej jakości nie zostały one przyjęte przez hurtownię.

Jednym z zakładów, który zaplanował produkcję uboczną jest m. in. WSK Rzeszów. Ale gdy przyglądnęliśmy się bliżej wykonaniu tego planu to okazało się, że do obecnej pory np. na zaplanowanych 1200 sztuk rondelków aluminiowych wykonano zaledwie 150 sztuk. Jeszcze gorzej jest z produkcją tak potrzebnego artykułu jak garnki aluminiowe. Choć zaplanowano ich do produkcji 1200 sztuk, to do końca III-ciej dekady kwietnia br. nie wykonano ani jednej sztuki z tego asortymentu. Nie inaczej ma się sprawa z innymi naczyniami aluminiowymi jak łyżki czerpakowe, kubki itp.

Podobnie WSK Mielec — jakkolwiek zaplanowała pro-

dukcję szeregu artykułów — do końca II dekady kwietnia nie wykonała jeszcze planu za I kwartał br. Z innych zakładów „Sanowag” wykonał wprawdzie pewną ilość (200 kg) okuć do okien, siekier, itp., ale jakościowo tak klepskich, że „Arged” odmówił przyjęcia tych wyrobów. — Wspomniane wyżej siekierki były nieutwardzone, okucia wykonane z blachy nierównej grubości i pozostawiono nienależycie obrobione.

Jak można z podanych przykładów wywnioskować, niektóre zakłady pracy wykonały produkcję uboczną jakby na odczepne, tłumacząc się często brakiem odpowiedniego parku maszynowego, surowców odpadowych itp.

WYGODNE TLUMACZENIE

Dla dyrekcji krośnieńskiej Huty Szkła sprawa produkcji ubocznej jest kwestią do dyskusji. Świadczy o tym pismo, jakie zakład ten wystosował do Wojewódzkiego Wydziału Handlu, stwierdzające, że: „z uwagi na całkowicie odmienny cykl produkcyjny niż w innych zakładach nie możemy prowadzić produkcji ubocznej”.

W rzeczywistości jednak zakład ten, operujący produkcją w zasadzie na zleceniach poszczególnych hurtowni, prowadzi produkcję uboczną stosując się do rozważanych przez siebie potrzeb rynkowych. Dzieje się to zwłaszcza w okresie braku zleceń i np. krośnieńska huta szkła wyprodukowała niedawno większą partię kieliszków czy naczyń do podkarmiania pszczół. Z drugiej jednak strony zamówienie Wojewódzkiej Centrali „Arged” na wykonanie partii słoików z zamknięciem gwintowanym nie przyjęła do wykonania.

Nie przeszkodziło to jednak hucie w tym, że wkrótce po odmowie, zaplanowano w ramach produkcji ubocznej wyrób garniturów szkła stołowego, jak kieliszków, karafek itp. W planach tego zakładu ujęta jest produkcja szkła „duranowego” dla pokrycia deficytowych na-

czyń emalowanych i aluminiowych na rynku krajowym. I niestety produkcja ta nie wyszła jeszcze ze stadium prób i badań.

Przytoczone wyżej fakty dowodzą dowolnej interpretacji sprawy produkcji ubocznej przez kierownictwo huty szkła w Krośnie, nie wiadomo czy spowodowanej przez „nastroje” czy przez brak ścisłych instrukcji w tej sprawie. Jak się wyraził ostatnio dyrektor naczelny tego zakładu, to właściwie Centralny Zarząd nie zgodził się na wykonywanie produkcji ubocznej w krośnieńskiej hucie szkła. Zależnie więc od okoliczności, odpowiednio wygodnie podchodzi się do tej sprawy.

DOBRY GOSPODARZE

Ale tutaj podkreślić należy, że np. krośnieńskie zakłady lniarskie Im. L. Waryńskiego chociaż nie były brane pod tym względem w rachubę przez Woj. Wydział Handlu, podeszły do sprawy ubocznej produkcji z odpadów z należytym zrozumieniem. Postawiono bowiem wykorzystać ścianki płótna na produkcję tak niezbędnych w gospodarstwie domowym ściepek do podłóg i do naczyń, z lepszych zaś gatunków ściepek wyrabia się różne asortymenty bielizny pościelowej.

Szczególny nacisk położono na wykorzystanie odpadów spod zgrzeblarek, które się czyści i otrzymuje jeszcze szlachetny surowiec dla produkcji kotoniny (wata lniarska) czy wysyła do innych zakładów do wyrobu wysokich gatunków papieru. Oprócz tego tow. Andrzej Kaczor i Kazimierz Krzanowski zajęli się szerzej wykorzystaniem paździerzki. Po zmieszaniu paździerzki w odpowiednim stosunku z cementem i wapnem uzyskują oni podobny do płyt „Suprema” zastępczy materiał budowlany, który na pewno znajdzie szerokie zastosowanie w budownictwie.

Próbki cegieł i pustaków z paździerzki oddane zostały do badania i niebawem możemy się spodziewać, że znacznie się je produkować na skalę masową.

Jak widać z powyższych uwag sprawa produkcji ubocznej czyni zbyt małe postępy w naszych zakładach.

Jeżeli ma ona znaleźć wszędzie należyte zrozumienie, winna przeniknąć świadomość każdego robotnika, każdego kierownika zakładu i zespolić ich w dążności do coraz lepszego zaspokojenia potrzeb światła pracy.

ST. WITOWSKI



W dniu 17. V. 1954 roku w Warszawie zakończył obrady Ogólnopolski Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. Na zdjęciu: Prezydium Zjazdu w czasie przemówienia sekretarza KC PZPR E. Ochaba, który powitał Zjazd w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. CAF — fot. Zyg. Wdowiński.

W sprawie zakończenia szkolenia partyjnego i przygotowania do nowego roku szkoleniowego

W miesiącu maju wszystkie zespoły szkolenia partyjnego studiuja materiały II Zjazdu naszej partii. Chodzi o to, aby w okresie przerabiania materiałów zjazdowych podnieść aktywność kursów, wzmocnić kontrolę i pomoc Instancji i organizacji partyjnych. Szczególną uwagę winniśmy zwrócić na treść zajęć.

Sygnały z terenu mówią jednak o niepokojącym stanie szkolenia partyjnego, szczególnie na wsi.

Już same seminaria z materiałów zjazdowych przebiegły w powiatach z poważnymi brakami. W pierwszym rzędzie w wielu wypadkach była niska frekwencja i tak np. w Tarnobrzegu, Jarosławiu, Przemyslu nie przekraczała ani 50 proc. ogólnego stanu wykładowców.

Niedostateczna frekwencja była również w Sanoku, Lubaczowie, Nisku i innych. Drugim poważnym brakiem było zbyt słabe przygotowanie się wykładowców do seminarium, brak konspektów, a nawet materiałów i broszurek zjazdowych. Tak np. bardzo słabo przygotowany był wykładowcy na seminarium w Tarnobrzegu, Ustrzykach, Przeworsku i w innych powiatach.

W związku z tym brak było aktywności na seminarjach. Zagadnienia niejednokrotnie były sypczane, a w dyskusji brak było głębszej treści politycznej. Rzecz prosta, że to odbiło się ujemnie na przebiegu zajęć na kursach.

Kontrola zajęć wykazała, że szereg kursów partyjnych na wsi zahamowało swą pracę, lub też nie prowadzi zajęć systematycznie. Jeśli w miastach, zakładach pracy, jak np. WSK Mielec kursy

partyjne przystąpiły do przerabiania materiałów zjazdowych w stopniu zadowalającym tak pod względem treści, jak też w przygotowaniu się wykładowców do zajęć, to na wsi jest sytuacja wręcz niepokojąca. W powiatach takich, jak Mielec, Jarosław, Tarnobrzeg, Przeworsk, Nisko, Lubaczów i Dębica cały szereg kursów wiejskich przerwało swoje zajęcia, a w pozostałych frekwencja spadła do 30—40 proc. Wielu sekretarzy organizacji partyjnych i KG, a nawet pracowników KP twierdzi, że powodem tego są prace wiosenne w polu i tym właśnie zasłaniają się, jakoby w tym okresie „nie dało się prowadzić zajęć na wsi”.

Jest to zupełnie niesłuszne. Rzecz jasna, że są trudności wynikające z zainteresowania wsi w szybkim przeprowadzeniu prac wiosennych w polu, ale z drugiej strony tak członkowie partii jak i bezpartyjni zainteresowani również są w podnoszeniu swej świadomości. Zatem prace wiosenne nie mogą wpływać w żadnym wypadku na przerwanie szkolenia partyjnego.

Trzeba w tym okresie dostosować dni i godziny zajęć na kursie tak, aby mogli w nim brać udział wszyscy uczestnicy. Przełożyć zajęcia na dni wolne od pracy tj. niedziele i święta albo też przesunąć zajęcia na późniejsze godziny wieczorne. Warunkiem poprawy szkolenia w obecnym okresie to kontrola i pomoc Instancji partyjnych i aktywność nieetatowego organu partyjnego na wsi. W wielu wypadkach tak KP, jak i KG nie orientują się jak przebiega szkolenie na ich terenie i nie starają się przewyższyć trudności.

Nadal istnieje funkcjonalizm

W obecnej chwili poważna ilość aktywność w organizacjach partyjnych w mieście i na wsi wokół przygotowania zebrań sprawozdawczo-wyborczych podstawowych organizacji. Przy umiejętnym powiązaniu zagadnień aktywność ten może pomóc i dopilnować właściwego przebiegu szkolenia partyjnego.

Niestety tak nie jest. Np. w Nisku na takich organizacjach partyjnych, jak Kamiń, Jarocin, pomimo tego, że znajduje się tam aktywność powiatowa, jednak nie reaguje ona na to, że w Kamińcu rozpadł się kurs podstawowy i szkoła polityczna. Podobnie w Jarocinie szkoła polityczna nie pracuje już od dwóch miesięcy. Obok tych faktów nie możemy przeoczyć obojętnie, gdyż od tego, w jakim stopniu członkowie partii opanują materiały II Zjazdu, jak przyswoją sobie jego wytyczne i potrafią wokół tych zadań mobilizować masy bezpartyjne, będzie zależał wynik ich realizacji w terenie.

Przed organizacjami partyjnymi i Instancjami stol obecną poważną zadanie do prowadzenia szkolenia do

końca, aby nie dopuścić do rozpadnięcia się ani jednego kursu, czy to w mieście, czy na wsi. Kursy podstawowe po przerobieniu materiałów zjazdowych na 4—5 zajęciach przystąpią do zakończenia roku szkoleniowego z końcem maja, lub początkiem czerwca. Szkoły polityczne przejdą w dalszym ciągu do zajęć z drugiej części „ZSRK kraj zwycięskiego socjalizmu”. Również koła studium historii KPZR winny przerabiać dalsze rozdziały historii KPZR.

W związku z zbliżającym się zakończeniem roku szkolenia partyjnego należy bezwzględnie przystąpić do jego zorganizowanego zakończenia.

Dlatego należałoby przygotować aktywność powiatową i gminną, któremu winny być przydzielone poszczególne kursy w terenie dla pomocy w przeprowadzeniu zajęć do końca i przygotowaniu zakończenia pracy kursów. Na ostatnim zajęciu należy dokonać podsumowania całości przerabianego materiału w drodze dyskusji uwypuklającej szczególnie zagadnienia istotne dla danej organizacji partyjnej.

Instancje i organizacje partyjne winny zabezpieczyć zorganizowany przebieg zakończenia roku szkoleniowego przez szczegółowe omówienie całorocznego szkolenia na specjalnie przygotowanych zebraniach organizacji partyjnych. Następnie należy dokonać podsumowania szkolenia przez komitety gminne i komitety powiatowe.

Musimy pamiętać

o nadchodzącym nowym roku szkoleniowym

Z zakończeniem roku szkolenia partyjnego wiąże się przygotowanie do nowego roku szkoleniowego. W pierwszym rzędzie Instancje i organizacje partyjne winny przystąpić do przygotowania kadry wykładowców. Dlatego należałoby pod koniec maja br. zorganizować na szczeblu KP narady z wykładowcami szkolenia partyjnego na wsi i sekretarzami KG, jak również narady w końcu maja czerwca z wykładowcami z miast, w celu uogólnienia doświadczeń całorocznego szkolenia, kursów oraz wyłonienia nowych kadr wykładowców. Do tych czynności należy przystąpić bezwzględnie, gdyż już pod koniec maja rozpoczyna się przeszkalanie wykładowców na 3-tygodniowych turnusach w Komitecie Wojewódzkim.

Ważnym momentem w pracy szkoleniowej jest pomoc organizacji partyjnych kołom ZMP w organizowaniu zakończenia kursu szkoleniowego, w przygotowaniu propagandy stów ZMP do nowego roku szkoleniowego. Będzie to jeden z najważniejszych elementów naszej pracy, wpływającej z nowych zadań i nowego Siatutu naszej partii.
KWIŁOSZ JAN
Instr. Wydziału Prop.
KW PZPR

Władysław Jasiewicz wzywa do współzawodnictwa

W sierpniu br. w powiecie jarosławskim otwarta zostanie wystawa rolnicza. Celem jej będzie wykazanie dorobku rolnictwa w ciągu 10 lat istnienia Polski Ludowej. Od dawna trwają już przygotowania do tej wystawy. Na terenie wystawowym przygotowywane są polatka, na których już wkrótce wyrosną nowe, mało znane rolnikom rośliny.

Mocno zdziwieni byli sąsiedzi Władysława Jasiewicza z gromady Tuczempy (pow. Jarosław) patrząc na jego pole. Niedawno posiane buraki wzeszły pięknie. Jedne zielone listki jaskrawo odcinały się swą zielonością od szarego pola. O niedziele dalej Piotr Kmiec uprawił glebę również pod buraki. Siewu dokonał niemal w tej samej godzinie co Jasiewicz, a jednak braki Kmiecja jeszcze nie widać. — Uprawa ziemi zdecydowała więc o wschodach, uprawa też zdecydowała o płożach.

Już w poprzednich latach zauważył Jasiewicz, że przy końcach pola buraki wschodzą wcześniej i równo — dziwił się temu, bo ziemia ubita tu była przez zwracanie koni. Długo się zastanawiał Jasiewicz nad tą sprawą i postanowił skorzystać z doświadczenia jakie zdobył przez przypadek. W tym roku zanim posiał buraki zawałował pole. Ze zdziwieniem patrzył na to jego sąsiedzi. Byli pewni, że ziemia ubita wałowa-

nem uniemożliwił całkowicie burakom wschodzenie. Z podziwem patrzył obecnie chłop z Tuczempy na piękne buraki Jasiewicza. Przekonał się, że wałowanie nie zaszkodziło, ale przeciwnie pomogło. Wałowanie przed sianem wpływa na podciąganie do nasiona wilgoci z ziemi, buraki wschodzą szybko i równo. O tym dowiedział się później Jasiewicz z rolniczych książek, nad którymi zaczął przesiadywać w długie zimowe wieczory.

Jasiewicz jest średniorolnym chłopem. Wzorowo wywiązuje się z obowiązkowych dostaw dla państwa. Na rok bieżący całkowicie wykonał dostawy miodka i żywności. Stara się tak gospodarować, że by jego 5-cio hektarowe gospodarstwo dało jak największą korzyść. Dochodowość swojego gospodarstwa podnosi przez kontraktację. Zawsze chętnie kontraktuje rośliny przemysłowe. Na ten rok zakontraktował 5 arów

cebuli, 5 arów rzepaku, 10 arów kukurydzy. Zakontraktował również na najbliższe miesiące 2 bekony. W gospodarstwie średniorolnym duży dochód przynosi hodowla. Pamiętając o tym Jasiewicz stara się rozwijać ją w szeregach stronnice. Niedawno zakupił 3 owce merynosy. W przyszłości zamierza zwiększyć hodowlę owiec do kilkunastu sztuk.

Pracy w gospodarstwie nie brakuje Jasiewiczowi. Ta jednak nie przeszkadza mu zaglądać wieczorami do świetlicy gromadzkiej, gdzie odbywają się próby ludowego zespołu artystycznego. Cwiczyciel orkiestra i chór. Odbywają się próby jednoaktówk wyśmiewającej biurokrację — „Przyjmujemy o 8,30” — Jasiewicz występuje w roli Słektierki. Niedawno odbyły się w Jarosławiu eliminacje zespołów artystycznych. Zespół z Tuczempy wystawił „Krakowiaków i Górali” Bogusławskiego. Jasiewicz dużo w to pracy włożył, nie tylko jako aktor odtwarzają-

cy rolę Wawrzyńca, ale również jako niestrudzony organizator. Praca społeczna nie przeszkadza mu w gospodarstwie, daje mu bodźca do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników.

Kiedy dowiedział się o organizowaniu wystawy rolniczej w Jarosławiu, która obrazować miała osiągnięcia chłopów tego powiatu, postanowił wziąć w niej udział i wezwał do współzawodnictwa o prawo udziału w wystawie rolniczej wszystkich chłopów powiatu jarosławskiego. Sam zaś postanowił zwiększyć produkcję rolną w swoim gospodarstwie. Zobowiązał się osiągnąć ponad 400 q buraków cukrowych z 1 ha, ponad 22 q pszenicy z 1 ha, zwiększyć on hodowlę świń o jedną maciorę hodowlaną typu bekonowego i hodowlę owiec.

Na terenach, gdzie będzie wystawa, trwają przygotowania. Do udziału w wystawie przygotowuje się nie tylko Jasiewicz lecz setki chłopów powiatu jarosławskiego, którzy przyjdą na wystawę z nowymi osiągnięciami.
S. PRAZUCH

Henryk Panas

SMAK ŻELAZA

Ten etap nie należał do łatwych, nie był też zbyt ciężki. Z drużyny zostało uż nas tylko trzech. Liczba osta teczna. Byłem najmłodszy z naszej trójki, ale do tej pory odpowiedzialność za honor naszego kolarstwa nie ciążyła mi zbyt ciężko; trzymałem się od początku w drugiej dziesiątce. Już poprzedniego dnia, w czasie narady nad taktyką jazdy, powziąłem pewien plan: I właśnie dojrzał on w momencie, który przewidziałem. Wstążka asfaltu wiała się krótkimi, ostrymi skrajami wśród pagórków, obficie porośniętych gajami i zarosłami olszyn. Do mety było około 83 km.

Nasza trójka szczęśliwie znalazła się w czolówce. My i jeszcze piętnastu, rozspazanych wachlarzykiem przez całą szerokość szosy. Wszystko sprzyjało. I pogoda, po wczorajszym deszczu wspinała, i lekki wietrzyk dmący łagodnie w plecy i asfalt wolny od kurzu i chłodny orzeźwiający powiew gajów ciągnących się, z małymi przerwami, wzdłuż drogi. Ni kiel pedałów i tarcz migotał w słońcu. Utrzymaliśmy tempo 36 km.

Po kilku ostrych zyg-zakach szosy mój zamiar dojrzał. Przez chwilę dręczyły mnie skrupuły. Miałem złać decyzję, powziąłem na naradzie. Lecz czułem w nogach piekielny gaz i pomyślałem: gdy wygram etap zapomniał z uciechy o wszystkim. Właśnie byłem na trzeciej po zyci, gdy nadeszła nowa porcja zakrętów. Nacisnąłem pedały i niewinnie wyprysnąłem do przodu. Starzy wyjadacze różnych krajów nie zwrócili nawet uwagi na ten wybrzyk. Tylko „wujek” krzyknął ostrzegawczo, ale jego głos zabrzmiał mi za plecami jak echo. Dopadłem zakrętu, który zapamiętałem dokładnie z mapy. Te pięćdziesiąt metrów przebyłem jednym skokiem i wpadając w następny, z konieczności zwolniłem, co wprowadziło w błąd mych współzawodników, którzy dopiero wyjeżdżali z poprzedniego. Ledwie zniknąłem im za krzakami, znówu zryw. Udało się. Skręcając, nie zobaczyłem nikogo za sobą. Teraz popędziłem co

Opowiadanie to odznaczone zostało III nagrodą na Międzynarodowym Konkursie na opowiadanie związane z Wyścigiem Pokoju.

sił w nogach, czterdziestką i więcej, ryzykując złamanie karku na zakrętach.

Spiewało mi w duszy, u nóg miałem skrzydełka. Jak Hermes, wysłałnik bogów. Od czasu do czasu zerkałem do tyłu, lecz przez krzaki i drzewa nie dostrzegałem niczego. Mój sztoper wyliczył czas kilometrów: 1'30", 1'25", 1'20", 1'25", a minuty płynęły jedna za drugą. Zmijały zyg-zaków szosy skończyła się po kwadransie. Teraz asfalt pełzał po małych wzniesieniach opasując je niekiedy szeroko. Byłem wciąż niewidoczny, lecz wnet doścignęły mnie auta Wyścigu. Ktoś krzyknął: 2 kilometry! Tyle wynosiła moja przewaga. Kręciłem zapamiętałe, postanawiając dorzucić jeszcze jeden w ciągu najbliższych dziesięciu minut, a potem trzymać tempo regularnie 1'30". Czułem się rześki, jakbym do piero zaczął wyścig. W głowie wirowały świetlane obrazy. Stadion pełen widzów, flagi dwudziestu narodów, gołębki pokoju... Widziałem rozgorączkowane twarze rodaków przy głośnikach radio wych. I ojca, jak dumnie toczył wrokiem po obliczach towarzyszy. Przed oczyma przesunął się film pełen scen i postaci. Ale przez wszystkie te wizje rysowała się wciąż w tym samym miejscu jakaś skaza. Czarna, jak nitka rzeki na mapie, krecha. Niepokój.

I w duchu mówiłem sobie: — Nie ciesz się brachu za wcześnie. Jeszcze możesz złać gumę, a co gorzej przetrutką, albo „wielec”, albo licho wie co. Szepotałem tak do siebie i odpychałem jednocześnie tę myśl. Ale niepokój wracał uporczywą falą. Łańcuch chrząścił równomiernie: czach, czach, czach. A tymczasem do głowy przchodziły słowa starych „repów”, zawsze przypominających nam, że samotna ucieczka to kłeska.

— Nie utrzamasz tempa. Zgubisz rytm. — Przestrzegają

łem siebie ich słowami. Wie działałem, jak z tym walczyć. Kontrolowałem sztoper co dwieście, niemal co sto metrów. Wciąż liczyłem: kilometr 1'30", pół — 45", dwieście — 18". Byłem nie zapomnieć ile było. W powodzi myśli cyfry się płażą. w głowie huczy i szumi. Na szczęście nogi same niosą, a w pierśsiach długi, równy oddych.

Gdy otrzymałem wiadomość, że mam już wreszcie upragnione trzy kilometry dogoniło mnie nasze auto. Było jak przewidywałem. Mieli rozanielone gęby.

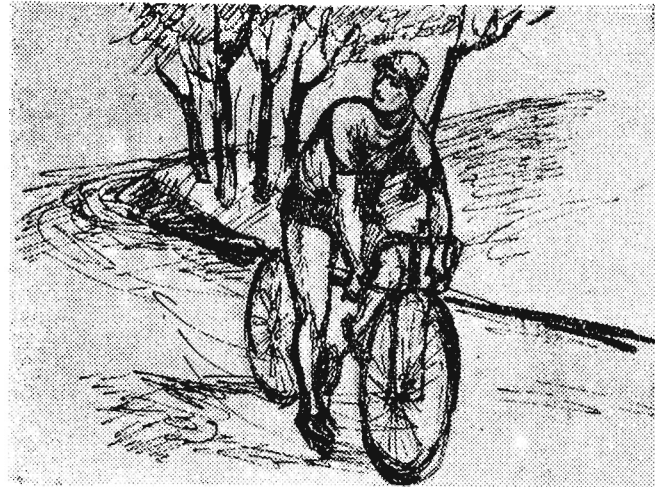
— Trzymaj się — krzyczyli jeden przez drugiego. — Jeszcze 56 km.

Smiałem się i dusiłem pedały. Czach, czach, czach, czach. Czarna taśma asfaltu syczała miękko.

Wioska. Brama triumfalna. Transparenty. Gołębki na niebieskim, czerwonym tle. Dorosli. Dzieci szkolne z nauczycielem. Witali oklaskami, a ja, niestety, na kociach łbach kłapałem tylko zębami jak wilk, daremnie usiłując zdobyć się na uśmiech. Tuż za wsią dowiedziałem się, że ruszył pościg. Jedzie siódemka „repów”. Aha. Zmiałkowali, że miódzik może spłatać figla. Nasi jadą też. To dobrze. Zerkałem na sztoper, znówu staram się: 1'20", 1'25", jeden, dwa, trzy kilometry. Później trochę zwolniłem. Coś zakłuło mnie lekko w prawym boku. Właściwie nic. A jednak! Z niepokojem starałem się uregulować oddech. Kilka głębokich haustów ustami. Nie więcej! Nie można. Wciąż jadę 1'30" na kilometr. Zaczynam zęby. Czach, czach, czach — chrząścił łańcuch. Lecz czuję u nasady języka lekki smak żelaza. Do bywa się gdzieś z głębi gardła. Och, znam to. To smak krwi, której zaczyna brakować tlenu. Zimny pot zwilżył mi skronie. Czyżby? Czyżby to koniec?! Jeszcze trochę, trzydzieści parę kilometrów

wytrzymać. Jeszcze godzina! Jadowity smak wypełza z gardła i rozplywa się po podniebieniu. Czuję że puchnę. To sportowe wyrażenie nie jest przenośnią. Czułem, jak nogi mi pęcznieją, jak na brzmiewają żyły i mięśnie, jak skóra na udach i tydkach przestaje być wyczuwalna. Ogarnął mnie strach i rozpacz. I nie wstydziłem się przyznać, że lzy napłynęły mi do oczu. A przez lzy widziałem fatalne 1'40", 1'45, 1'50, 2". Tak, to koniec. Przegrałem. Bok przeszywało mi tysiąc strzał. Serce podchodziło do gardła. I ten straszny smak żelaza, lepący ślinę, wypełniający całe usta...

I naraz uświadomiłem sobie wszystko. Wszystko i za późno. Byłem już niedźmym



Udało się. Skręcając nie zobaczyłem nikogo za sobą.

łachmanem utrzymującym się na siodło prawem inercji. Dziw, że nie spadłem w tym czasie.

Nie mogę powiedzieć, że bym myślał o czymkolwiek. Jakieś strzępki myśli kłębiły się pod czaszką. Wszystko przesunęło się w krwawych obrazach. I wtedy poczułem lek. Lek przed hańbą jaka mnie czeka. (Tak myślałem, nie dziwiecie się temu). Gorączkowo szukałem ratunku. Różne pomysły przychodziły mi do głowy. Coraz bardziej desperackie. Ogarnęła mnie wreszcie szaleńcza myśl rąbnąć o słupek, o drzewo, o ka-

miś. Rozwalić łeb. I nie myśleć. Tak, to jest wyjście, to jedyne wyjście, jakie może uratować mój honor. Pocałem wypatrywać okazji. Pościg był jeszcze daleko. Wprawdzie auta kręciły się koło mnie, ale kto tam zrozumie.

Zbliżał się zakręt, on mógł dopomóc mi upozorować wypadek. Cała siła woli wycisnęła się z moich mięśni. To już ostatni kilometr, a potem wiara, słupek i koniec, błęgi koniec.

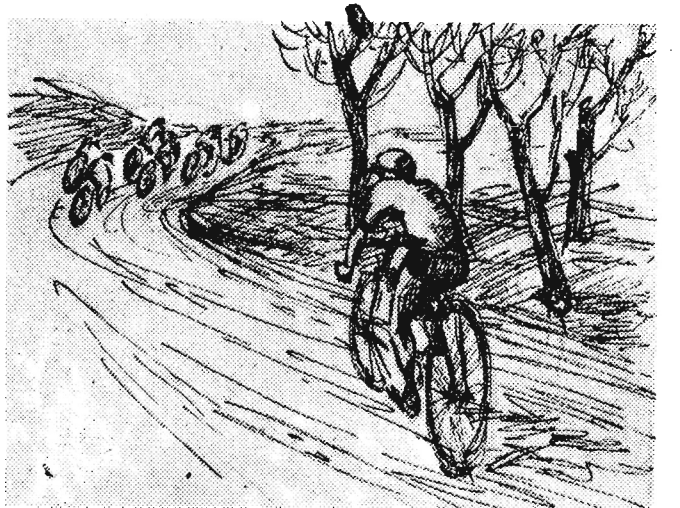
Lecz wśród tych myśli nagle przyszło mi do głowy, że zostało nas trzech, tylko trzech i mój krach to zarazem porażka drużyny. Nawet nie wiem skąd się ta myśl wzięła, wypłynęła gdzieś z głębi i zahaczała w głowie,

potoczyła się zwyczajnie. Czołówka dopadła mnie bez trudu. Koledzy usiłowali podciągnąć, machnąłem z rezygnacją ręką. Wlokłem się w tempie trzydziestu kilometrów. Minęła mnie druga, trzecia grupa, a ja wciąż nie mogłem złapać oddechu. Do mety było już tylko 15 km. Zdawało mi się, że wypływają płuca, że nie nogi ciągną pedały, ale odwrotnie. Na dobitkę zeszytniał mi kark i w oczach co chwilę robiło się ciemno. Dołączyłem się do jakiejś grupki maruderów. Już minęły nas wszystkie autokary i inne pojazdy towarzyszące Wyścigowi. Widzowie z przedmieść płałali się po ulicach, ze współczuciem zaglądając nam w oczy. Byłem ostatni w grupie. Jakaś litościwa panienka obdarzyła mnie nikłym uśmiechem i oklaskami. Zeby ona wiedziała, jak zerała mi wątrobę przysłowiowa czarna rozpacz. Zbierało mi się na wymioty, a jednocześnie całkowita obojętność wypełniała mnie poprzez ból mego kolarzkiego istnienia. Jedynym taktwio mi świekiem w głowie: muszę skończyć bieg, choćbym naprawde miał zdechnąć na mecie. I już nie widziałem niczego prócz wizji upragnionego końca meki. Wpatrywałem się w ten zbawczy punkt, instynktownie utrzymując kierunek.

Lecz o dziwo, tuż przed tablicą 5 km kryzys zaczął mijać tak nagle jak się pojawił. Najpierw oddech stał się bardziej równomierny, potem, smak żelaza powolutku cofał się w głąb gardła, potem wróciło czucie w nogach. Ostrożnie nacisnąłem pedały. Nie unosząc się na siodełku opuściłem mą grupę.

Czułem, jak żalony jest ten spóźniony pościg. Jak zabawny jest ten pobłażliwy doping publiczności, ale z prawdziwą szweską pasją nowicjusza mijałem po kole maruderów.

— Straciłem minuty, ale ratuję sekundy — myślałem z ironią. Mój mózg pracował z jasnością umysłu matematyka, a skóra cierpiała na myśl tego co będzie na wieczornej naradzie. Ale odzyskana świadomość tego, że tam w kraju być może śledzą teraz każde naciśnięcie pedału porzuciła mnie i pocieszyła. Z furją wpadłem na stadion. Na spotkanie wybiegły niezastłżone oklaski tysięcznych tłumów. Moi towarzysze oczekiwali mnie na mecie ze wzruszającą troską na twarzach. Nie śmiałem im spojrzeć w oczy.



Czołówka dopadła mnie bez trudu. Koledzy usiłowali podciągnąć, machnąłem z rezygnacją ręką.

PRZED PREMIERĄ „GRZECHU” W TEATRZE RZESZOWSKIM

Niecodziennym wydarzeniem w życiu kulturalnym Rzeszowa jest premiera głośnego dramatu Zeromskiego „Grzech” w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej i przyjazd z tej okazji do naszego miasta Aleksandra Zelwerowicza, jednego z najwybitniejszych dziś ludzi teatru polskiego, który wystąpi w roli głównej — (Jaskrowicz).

Na innym miejscu czcigodny Jubilat, który obchodził niedawno sześćdziesiątą rocznicę swej pracy scenicznej podzielił się z nami swymi wrażeniami z Rzeszowa i opowie o swej pracy. Tutaj przagniemy jedynie przypomnieć nieco twórczość autora „Grzechu” w epoce, kiedy pisał swój dramat, jak również omówić trwałą wartość twórczości Zeromskiego, jednego z najwybitniejszych klasyków naszej literatury.

Autor napisał „Grzech” na konkurs „Kurier” Warszawski w r. 1897. Utwór został odrzucony i zapomniany nawet przez samego pisarza. Ostatni akt dramatu prawie cały zaginął. „Grzech” po raz pierwszy ukazał się w druku w r. 1950 nakładem „Czytelnika”. Na scenę wprowadził go Leon Kruczkowski, dokonując adaptacji tego utworu tj. dostosowując go do wymagań sceny przez rozbudowanie pewnych dialogów, zwłaszcza w akcie drugim i dopisanie prawie całego IV aktu oczywiście zgodnie z ogólną myślą utworu. Pewne wadliwe kompozycyjne części dramatu zostały usunięte.

Pierwotnie dramat Zeromskiego posiadał pięć aktów. My zobaczymy go w aktach czterech, z tym, że jedna scena Anny z Jegomościem została ze skróconego dawnego V aktu przeniesiona w wersji rzeszowskiej do obecnego IV aktu dramatu.

Zeromski najwyższej miary artysta i poeta słowa, z gojącą żarliwością ukochał sprawę człowieka. Wiecznie nienasycone serce autora „Ludzi bezdomnych”, „Syzyfowych prac”, „Różni”, „Słowa o Bandosie”, „O żołnierzu tułaczem”, „Początków świata pracy”, „Dumy o hetmanie”, „Sulkowskiego” — często sprowadzało te go znakomitego pisarza na manowce neoromantycznego misticzmu i beznadziejnego szamotania się z samym sobą.

Autor „Nawracania Judasza”, „Walki z szatanem”, „Dziejów grzechu” do głębi przejrzał istotę zła, ale sam nie umiał wyjść poza hasła utopijnego socjalizmu. Stąd cała beznadziejność ideologii społecznej autora „Snobizmu i postępu”, jej beznadziejność i niekonsekwencja, stąd tragiczne zatamianie się jego bohatera, Cezarego Boryki z „Przedwiośnia” w momencie, gdy staje się wodzem głodującego tłumy, który maszeruje na Belwedę.

A jednak mimo tych wyraźnych krzyżów ideologicznych trzeba stwierdzić, że ten największy u nas przedstawiciel krytycznego realizmu, podobnie jak wcześniej od niego Balzac

w Francji, Tolstoj w Rosji, Tomasz Mann w Niemczech, z genialną wprost siłą potrafił przedstawić krzywdę i upodlenie człowieka w ustroju kapitalistycznym, potrafił on demaskować całą zgniliznę, podłość i obłudę gnijącego świata burżuazji.

Zagadnienie krzywdy społecznej staje się u Zeromskiego problemem moralnym. Autor twórczością swą budzi głębokie współczucie dla pokrzywdzonych i opróżnia urukiem bohaterstwa tych, którzy walczą o sprawiedliwość społeczną. Jego „Sen o szpadzie”, pisany w pełni rewolucyj 1905 roku, to hold, złożony naszemu żołnierzowi tej pierwszej w Polsce rewolucji proletariackiej.

„Sen o szpadzie” obok „Słowa o Bandosie”, w którym Zeromski przedstawia dzieje i los biedoty wiejskiej — to dwa genialne w formie i wyrazie ideologicznym wzloty talentu pisarskiego.

To, co Lenin pisał o Lwie Tolstoj, że „odzwierciedlił w sobie brana nienawidzić, dojrzałe dążenie do lepszego jutra, chęć uwolnienia się od przeszłości — oraz niedojrzałość nauczycielstwa, wynikająca z braku politycznego wychowania, z braku kośca rewolucyjnego” — można w całości powtórzyć — pisząc o młodym Zeromskim z okresu powstawania „Grzechu”.

Będąc jeszcze uczniem gimnazjum kieleckiego pisze Ze-

romski w swoim pamiętniku w r. 1883: „Szczęście naszej ojczyzny, zbawienie tego kraju widzę jedynie w socjalizmie rosyjskim”...

...Z chłopów może być wszystko, ze szlachty nic a nic. Już mnie nie boją, nie rozwściekają ich myśli, już ich nie zapisują, bom już sobie powiedział, że są zerem”.

Z utworów Zeromskiego, piśnianych tu wczesnym okresie jego twórczości, ale w ciągu całego życia pisarza, „Grzech” jest chyba tym dziełem, w którym autor staje najbardziej konsekwentnie na stanowisku proletariackim.

Wprawdzie Bukowicz mówi w trzecim akcie dramatu do skrzywdzonej przez siebie Anny: „Tak zbudowane jest życie. Nie moja to ani twoja głowa jest przerabiana”, ale nie na tym kończy się akcja „Grzechu”. Autor zdawał sobie sprawę, że nie ludzie w stylu Bukowicza czy ludzie z otoczenia Anny, wywodzącej się również ze środowiska szlacheckiego, zmieniają porządek starego świata. W dramacie widzimy już inną klasę społeczną z jej nową, uczciwą moralnością — widzimy środowisko robotnicze.

Mimo zagubienia prawie całego ostatniego aktu dramatu, na nie wskazuje autor, jako na te nowe wartości, z których powstanie nowy, lepszy świat jutra.

Dr JANUSZ T. DYBOWSKI

O czym należy pisać

Ani na chwilę nie ustaje tempo naszej pracy w miesiącach zimowych. Coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że w zależności od wzrostu produkcji i jej jakości będzie wzrastał stopień życiowy mas pracujących. Potwierdzeniem tej niezachwianej prawdy była ogłoszona nie dawno druga w ciągu ostatnich miesięcy obniżka cen na towary powszechnego użytku.

W związku z tym korespondenci nasi w dalszym ciągu śledzić winni za przebiegiem produkcji. Pokazywać jak zakłady walczą o podniesienie jakości i obniżkę kosztów własnych. Wskazywać z jednej strony na osiągnięcia, a z drugiej pisać o wszelkich niedociągnięciach, wąskich gardłach i trudnościach. Korespondenci nie powinni zapominać o popularności przodujących brygad oraz pracujących w nich przodowników pracy i racjonalizatorów.

W zakładach pracy, kopalniach i instytucjach trzeba także zwracać uwagę na higienę i bezpieczeństwo pracy. Wiele zakładów ma na ten cel powołane fundusze, ale w praktyce wykorzystuje je bardzo „oszczędnie”, co jest niestuzne.

W dziedzinie rolnictwa korespondenci ze wsi powinni nad syłać nam więcej notulek z życia wsi. Piszcie o pracy i osiągnięciach spółdzielni produkcyjnych. O realizacji obowiązkowych dostaw, pokazując chłopów, którzy swój obowiązek względem państwa wykonali i piętnując bogaczy wiejskich i innych chłopów, którzy ociągają się z wykonaniem zobowiązań. Korespondenci wiejscy z pow. debickiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, tarnobrzeskiego i niskiego powinni zainteresować się ekipami kołmiami, jakie mają wkrótce wyjechać do koszenia siana w powiatach leskim i ustrzyckim.

Następnie trzeba, ażeby korespondenci nasi poważnie zainteresowali się przygotowaniem do walki ze stonką ziemniaczaną. W wielu powiatach, gminach i gromadach nie wyremontowano aparatury do walki ze stonką. Nie skompletowano również drużyn poszukiwaczy stonki, bądź nie wyznaczono kierowników tych drużyn. Zwróćcie uwagę korespondentów na sprawę przygotowania do walki ze stonką ziemniaczaną przy czyni się niewątpliwie do zmobilizowania terenu. W tej sprawie została wydana uchwała Prezydium Rządu, zarządzenia i instrukcje wykonawcze Ministerstwa Rolnictwa, a także odpowiednie instrukcje KC PZPR. O tym jak zarządzenia te są realizowane w terenie — niech nam doniosą korespondenci.

Ponadto nasi korespondenci nie powinni zapominać o zagadnieniach kulturalno-oświatowych i bytowych. Zwracacie uwagę na zaopatrzenie i jakość towarów w sklepach. Piszcie o niedociągnięciach i braku zainteresowania sprawami bytowymi ludzi pracy w zakładach i instytucjach.

Napisy

W wielu sklepach uspołecznionych znajdują się wywieszki: „Ten sklep waży netto”. Nie przysięgnęli, czy nie ma takiej wywieszki również w spółdzielni GS w Sietoszy (pow. Przeworsk). za to jesteśmy pewni, że tamtejszy sprzedawca ob. Józef Cieleń wcale się do tej zasady nie stosuje.

W związku z tym proponujemy zmienić w napisie na: „Ten sklep waży nadto” (może być fonetycznie). Zawsze to ładnie wygląda, podobnie brzmi, a co najważniejsze kupujący domyślił się od razu, że w 1,5 kg marmolady znajduje „nadto” 32 dkg papie-ru.

Na upartej można by tu także umieścić tabliczkę z napisem „ten sklep liczy nadto”, ale prawdę mówiąc byłoby to zbyt techniczne, bo o tym wie każde ślepię dziecko, zaś władze GS niniejszym informujemy.

Wg koresp. K. G. — mn.

KORESpondENCJA i CZYTELNICZY pisał

Absolwenci z nakazem pracy muszą również mieszkać

W początkach 1950 roku władze Polskiej Ludowej wydały specjalną uchwałę o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego do uchwały tej wydała następnie dodatkowe i szczegółowe zarządzenia, aby absolwenci szkół zawodowych i wyższych, skierowani nakazem pracy poza miejsce ich dotychczasowego pobytu otrzymywali również mieszkania.

Ze uchwała ta jak i zarządzenia nie są przestrzegane do wódz tego listy jakie m. in. otrzymuje nasza redakcja.

„Już od 1952 r. — pisze Rada Zakładowa przy Dyrekcji Rzeszowskiego Zespołu Budownictwa Przemysłu Drobno — staramy się o przydział mieszkań dla absolwentów z nakazu pracy zatrudnionych w przedsiębiorstwie, jak dotychczas bez żadnego rezultatu mimo, że kołatano już do wszystkich instancji na terenie Rzeszowa, mimo, że interweniowało również Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Ustawa o planowym zatrudnieniu absolwentów — pisze dalej — oprócz troski o nowe kadry fachowców, ma również na celu zlikwidowanie szkodliwej gospodarczo fluktuacji pracowników. Dlatego też rada zakładowa jak i podstawowa organizacja partyjna dokładają wszelkich starań, aby ludziom z nakazem pracy stworzyć jak najlepsze warunki bytowania. Niestety, nie otrzymaliśmy dla nich mieszkań, chociaż sprawa ta w odniesieniu do naszych absolwentów nie powinna być trudna, gdyż posiadamy własne mieszkania, które od trzech lat zajmuje pracownik z innego zakładu pracy, który w naszym przedsiębiorstwie nie był nigdy zatrudniony. Posiadamy orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Lokalowej z dnia 26 czerwca 1952 roku, zezwalające nam na złożenie wniosku do Prezydium MRN o przymusowe usunięcie tego lokatora z mieszkania przy stole. Posiadamy także zezwolenie Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła na oddanie tych mieszkań zatrudnionym u nas absolwentom. Mimo pozytywnego stanowiska miarodajnych urzędów Prezydium MRN ma jedyną odpowiedź od trzech lat, że w gospodarce mieszkaniowej są duże trudności i o przekwaterowaniu ob. Weydy nie może być mowy. Staraliśmy się również sprawę tę załatwić innym sposobem, aby ob. Weyde jako pracownik Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych otrzymał mieszkanie właśnie od swego

zakładu pracy. Obecnie Dyrekcja BOR posiada we własnym budynku wolne całe II piętro, gdzie również znajdują się lokale mieszkalne.

Gdyby Wojewódzka Komisja Lokalowa i Prezydium MRN okazały choć odrobinę dobrej woli i zrealizowały wydane uprzednio orzeczenia, moglibyśmy już zająć i przeprowadzić

Dudek wystrychnął wszystkich na dudka

Tomasz Dudek plastując przez parę lat w Odrzykoniu pow. krośnieńskiego stanowisko sołtysa wykazywał za wszelką ceną gorliwość. Szczególną przejawiał inicjatywę jeśli chodziło o uzyskanie osobistych korzyści materialnych. To była jedna z przyczyn, że w ub. roku przestał być sołtysiem. Zanim jednak został zwolniony ze stanowiska sołtysa ob. Dudek w 1953 r. zebrał poważną sumę na budowę Warszawy jakiej do dnia dzisiejszego nikomu nie przekazał. Za jego też kadencji obywatele Odrzykonia odstawili z lasu gromadzkiego do tartaku sporo kłoców, by je pociąć na deski. Miały one być użyte na naprawę domu gromadzkiego. Tymczasem nikt tych desek do dnia dzisiejszego nie oglądał. Odrzykoniaczy oglądają natomiast wiecznie podpitego ob. T. Dudka, który nie wiadomo jakim cudem został niedaw-

no przewodniczącym GRN w Bratkówce. Okazuje się, że ob. Dudek potrafił wystrychnąć na dudka nie tylko swoją gromadę. S. Pelczar koresp.

Hejże na „Sanowaq“

Jednym z poważniejszych obiektów przemysłowych naszego województwa jest Sanocka Fabryka Wagonów. Jak sama nazwa wskazuje, jest to zakład, który od 3-4 lat zajmuje się również produkcją części zamiennych. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wydzierzawiony od PKP wagon kolejowy nr 213593, który od miesiąca stoi na bocznicy fabryki, nie jest wypełniony ani słomą, ani sianem, ale właśnie tymi częściami. Czego jednak nie można powiedzieć o głowie wynalazcy tego, jak go tam nazywają „magazynu na kółkach”. Zaś w gablotce propagandowej znajdującej się na głównej dziedzińcu zakładu można rzec z całą stanowczością, że jest (i to od szeregu miesięcy) idealnie pusta. Jak... jak... (tu też wszakże nasuwają się pewne porównania). Bo przodownicy pracy i racjonalizatorów wcale w fabryce nie brak, a fotograf też by się znalazł. Wg koresp. M. Bogaciewicz

Wiadomości z Krosna

ZOM-ie POLEWAJ! ...wołają mieszkańcy Krosna. Większość krosnieńskich ulic nie posiada twardej nawierzchni, miasto tonie wprost w tumanach pyłu, którego nie chce dostrzec ZOM. Nasi korespondenci Edmund Samborowski i Jerzy Czaja przypominają ZOM-owi, by należycie spełniał obowiązki.

Upominają również przedsiębiorstwo pod nazwą „Upominki”, aby zaopatrzyło swój punkt sprzedaży w filmy do aparatów. Foto-amatorzy dotkliwie odczuwają ich brak, zwłaszcza teraz, gdy nadszedł okres wycieczek i okazji do robienia zdjęć, jest znacznie więcej, niż w czasie zimy.

Za mało ruchliwy zdaniem

korespondentów jest także krośnieński „Ruch”, który nie dostarcza gazet do kiosków położonych na peryferiach miasta. Np. kiosk przy zbiegu ulic Podwale i Czajkowskiego otrzymuje dostawę nie tylko kilka egzemplarzy gazet. Czy mieszkańcy Krosna koniecznie muszą biegać do śródmieścia, by zaopatrzyć się w „Nowiny Rzeszowskie”?

„Elektryfikacyjny” komitet trzeba „elektrycznie” rozładować

Często tak bywa, że w komitetach różnych chętnie zajmują miejsca ludzie „z głową na karku”, których popularyzacja nazywa się przedsiębiorczością i których bez bliżej można by podciągnąć pod szyld szajki kumotów i szal bierzy mienia społecznego. Mam na myśli taki komitet w Jastkowicach (pow. Tarnobrzeg), który powołany został celem zorganizowania pracy i odpowiedzialny jest za dokonywanie świadczeń finansowych związanych z instalacją linii prądu.

Od początku wprowadził on odmienne formy pracy — taką by odpowiadała własnym interesom i nie miała nic wspólnego z ogólnym dobrem mieszkańców.

Zaczęło się od masowej sprzedaży materiałów przeznaczonych na uzyskanie środków finansowych. Najpierw sprzedano 24 tys. sztuk cegły w cenie po 1,50 zł za jedną, gdy tymczasem 1 tys. sztuk cegły pierwszego gatunku ko-

sztuje w handlu państwowym 315,34 zł. Prawie czterokrotny zysk nie przeznaczony na elektryfikację gromady, ale dla siebie, bowiem każdy z jego członków handlował z perspektywą osobistych korzyści. A było przecież 50 tys. sztuk. 26 tys. poszło w „rozsypek”. Józef Portka, Ludwik Skrzypek i Wojciech Kuźnia sprzedawali na własną rękę. Co było potem? Solidny „kumpel” Józef Portka troskliwie zaprowadził reszły towarzystwa spod plotu Jana Szota do domu Jana Dulla. Tam naturalnie nadal „zwieżdzał porty”, gdyż „ognista” przy takiej okazji szeroka struga sączyła się do gardłolka.

Ale to nie wszystko. Podobnie ma się rzecz z deskami, których jeden kłoc sprzedawano w cenie po 7 zł. Sprzedawano również pole gromadzkie po 3,50 zł za metr kwadratowy. Przyszła kolej na las gromadzki. Bez zezwolenia Prezydium PRN w Tarnobrzegu rozsprzedano

remont w mieszkaniach jakie mamy dla naszych pracowników”.

Tyle pisze do nas rada zakładowa, oczywiście, że trudno odmówić słuszności jej wywodom jak też trudno byłoby pominąć milczeniem listu ob. Jana Dydy, studenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, który znalazł się na leczeniu w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie i również pisząc do nas poruszył sprawę niezłałatwionego przydziału mieszkań dla młodych pełnych zapалу lekarzy Wojewódzkiego Szpitala.

Podobnie są „załatwiane” tego rodzaju sprawy w innych miejscowościach naszego województwa. Ob. Zbigniew Ślawek otrzymał nakaz pracy z Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego do objęcia stanowiska kierownika sekcji budowy dróg w Tarnobrzegu. Jak z otrzymanego listu wynika ob. Ślawek interweniował od lipca 1952 roku do marca br. aż 40 razy i również bez rezultatu. Gdy redakcja nasza zwróciła się do Prezydium MRN w Tarnobrzegu o wyjaśnienie dlaczego nie respektuje uchwały z 1952 roku odpowiedź nadeszła bezduszna: „ob. Ślawek posiada rodzinę składającą się z żony w gromadzie Skowierzyn gm. Zbydnów, odległość do stacji kolejowej wynosi ok. 7 km, ze Zbydniowa jest połączenie kolejowe, a więc ob. Ślawek może sobie dojeżdżać do pracy do Tarnobrzega”.

W podobny sposób postępuje Prezydium MRN w Ustrzykach Dolnych, choć sprawa jaka wpłynęła do naszej redakcji ma inne podłoże. Ob. Konstantemu Skrzypińskiemu w momencie gdy składał podanie o przydział mieszkania oznajmiono, że przewodniczący Prezydium MRN ob. Tkacz potrzebuje na gwałt pożyczki w wysokości 200 zł. Ob. Skrzypiński „pożyczki” udzielił, ale mieszkania nie otrzymał dotychczas.

Fakty i listy o których wyżej mowa, nie są odosobnione choć na szczęście nie wszystkie są tak jaskrawe. Trzeba jednak, by rady narodowe zwręły pod uwagę, że podania absolwentów zasługują na szczególną uwagę i powinny być w pierwszym rzędzie pozytywnie załatwiane.

Na podst. koresp. opr. mk.

Historia zakrapiana



Pij, bracie, pij! — Rzewna ta piosenka i pół litra „czystej” umiła pobyt (delegacją służbową uzasadniony) w zespole PGR Radymno — ob. Pajdziej kierownikowi gospodarstwa PGR-owskiego w Wysocku.



Kiedy z czubą zaczyna się już mocno kurzyć — Pajda zabiera się do rachunków: 16 kwietnia br. dokładnie „policzył” kości paru robotnikom w Wysocku.



Pajda jest także marzycielem. Pewny jest, że wkrótce zostanie dyrektorem zespołu w Radymnie (sądzi, że jeżeli dotychczasowy dyrektor — Sławiński pije, żyje i... dyrekturuje to i on będzie mógł).

A wtedy to wszystkich swoich wrogów wyrzuci zwłaszcza tych co ośmielają się pisać do gazet.

Proszę co za wspaniałe plany!



Jeżeli już mowa o planach to kiepsko się te sprawy przedstawiają.

Kierownik Pajda spędza całe dni na wódce i koniu (czuje się wtedy jak król) i snuje jedynie swoje... plany.

A Komitet Powiatowy PZPR w Jarosławiu i Zjednoczenie PGR w Przemyslu wstydzą się tej sprawy dotknąć.

Na podst. koresp. E. de

oprac. B. B. (j-c)

Niecodzienny wyczyn rzeszowskiego pilota

16-go maja wystartował z lotniska rzeszowskiego aeroklubu LP2 do Białegostoku Stanisław Porada, na szybowcu polskiej produkcji „Jaskółka”. Lot docelowy na trasie długości 345 km został uwieńczony całkowitym sukcesem.

Wyczyn ten ma dla rzeszowskiego aeroklubu szczególne doniosłe znaczenie. Jest on bowiem pierwszym uzyskanym w Rzeszowie dla nitem do złotej odznaki szybowcowej. Przelotem tym Stanisław Porada udowodnił, że niesłuszne są twierdzenia, jakoby z naszych terenów nie można było wykonywać dłuższych przelotów.

Gratulujemy pilotowi Stanisławowi Poradzie, życząc mu jednocześnie uzyskania pozostałych dwóch diamentów!

(rp)

Jak z kamienia idzie „Budowlany” uruchomienie przystani kajakowej

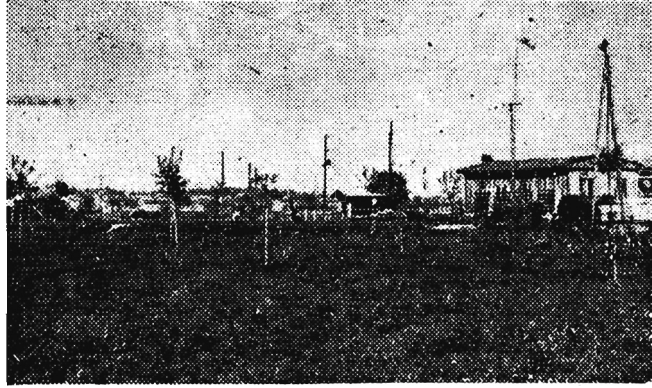
Pogoda się poprawiła i narzeszcie można wypożyczyć po pracy nad Wisłokiem.

Przed tygodniem wybraliśmy się nad Wisłok chcąc zobaczyć jak przygotowana jest przystań kajakowa na przyjęcie pierwszych gości. Zamiast ostentacyjnych prac zobaczyliśmy przystań pustą, bez kajaków, barak zamknięty, a obok niego stare zniszczone „jolki” i sterły kajaków tzw. wywrotek oraz złożony w beładzie materiał na ogrodzenie przystani itp. Tylko flaga na wysokim maszcie i znaczek ZS „Budowlani” wieszony na baraku świadczyły o tym, że tutaj, a nie gdzie indziej mieści się b. przystań LP2, a obecnie koła „Budowlanych” przy RPZB w Rzeszowie.

W kole „Budowlanych” dowiedzieliśmy się wówczas, że w najbliższą środę przystań

kajakowa nad Wisłokiem będzie oddana do użytku i że oprócz tego planowane jest tam urządzenie brodziku i piaskownicy dla dzieci, boisk do

aby nawet w następnym tygodniu — jak nas znowu zapewniło kole „Budowlanych” — przystań była uruchomiona.



...a cały obiekt przedstawiał na tle bujnej zieleni oplakany widok.

siatkówki, że przewidziane są wieczorki taneczne i inne imprezy.

Wczoraj minął tydzień i z nadzieją w sercu wybraliśmy się do przystani „Budowlanych”. O wiele większe spokoło nas rozczarowanie niż w czasie poprzedniej wizyty. Bo nie tylko nic tutaj nie zrobiono, ale co gorsze podłoga do tańców, jaka tam się znajdowała była w jeszcze gorszym stanie, a cały obiekt przedstawiał na tle bujnej zieleni oplakany widok.

A przystań można było o wiele wcześniej uruchomić, gdy by RPZB i „koło „Budowlanych” wykazały więcej inicjatywy. Ciągnąca się w żółwym tempie praca przy budowie nowego baru do przechowywania kajaków świadczy o wszystkim tylko nie o chęci jak najszybszego zakończenia budowy.

Ponieważ w jednym tylko baraku i to w niezbyt obszernym nie jest możliwe umieszczenie wszystkich kajaków (w sumie przystań posiada ich ponad 40), dlatego też nie ma widoków przy obecnym tempie.

Ciekawy odczyt

Staraniem Gabinetu Technicznego WDK zostanie ogłoszony w piątek 21 bm. o godz. 17 w sali WDK, ul. Okrzei 7 — odczyt pt. „Komisje rozjemcze i obowiązujące przepisy prawa pracy”. Organizatorzy odczytu proszą tą drogą członków komisji rozjemczych, zakładowych oraz grupowych, społecznych inspektorów pracy o punktualne przybycie.

Prognoza pogody

Jak podaje PIHM — zachęca do przeważnie duże z miejscowymi opadami i zmniejszając lokalnych przejaśnień, zwłaszcza w godzinach zachodu. Miejscami na wschodzie kraju — burze. Rano zamglenia. Temperatura w granicach od 12 do 20 st. Wiatry słabe lub umiarkowane zmienne, przeważnie jednak północne i zachodnie.

Chyba, że wreszcie „Budowlani” ockną się i uruchomią przystań w najbliższych dniach. A czas już najwyższy, aby przystań kajakowa w Rzeszowie była czynna. (k)

Na ligowej antenie

Rozgrywki o mistrzostwo rundy wiosennej weszy w decydującą fazę

Sympatycy piłki nożnej komentują jeszcze wysokie zwycięstwo hutników ze Stalowej Woli (13:1) oraz ciężką przegraną krosniaków z Ogniwem Lublin, a już zbliża się następna (przedostatnia w rundzie wiosennej) kolejka spotkań piłkarskich.

Niedzielny „rozkład jazdy” przewiduje:

- w Jarosławiu: Spójnia — Włókniarz Krosno,
- w Lublinie: Ognio — Gwardia Rzeszów,
- w Przemyślu: Budowlani — Stal Rzeszów,
- w Stalowej Woli: Stal — Kolejarz Przemyśl,
- paauzuje Ognio Rzeszów.

SPADEK FORMY WŁÓKNIARZA KROSNO

Włókniarz Krosno przechodził dość znaczny spadek formy i dlatego wycieczka do Jarosławia nie nastraja zbyt optymistycznie sympatyków tej drużyny. Jarosławianie ponieśli wprawdzie ostatnio druzgocącą porażkę, ale wynik ten nie jest wcale gwarancją, że krosnianie zdobędą bez trudu obydwie punkty.

Pamiętamy wszyscy o tym, że Spójnia prowadziła ze Stalą Rzeszów już 3:1 i ten fakt nakazuje każdej drużynie włożyć do meczu z jarosławianami maksimum wysiłku.

CIĘKAWY MECZ W LUBLINIE

Ognio Lublin, które już dcsyć dawno było skazane na opuszczenie III ligi, wcale

W związku z przedłużeniem do dnia 30 czerwca br. konkursu — ankiety pt. „Jakie meble chciałbym mieć w moim mieszkaniu”

1) dwupokojowym z kuchnią
2) jednopokojowym z kuchnią
3) jednoizbowym.

przypominamy warunki. W ankiecie mogą brać udział wszyscy mieszkańcy miast i wsi naszego województwa.

Wypowiedzi winny określać skład kompletów pokojowych, sypialnych, kuchennych, wykonanie poszczególnych mebli (z jakiego materiału, w jakim kolorze, fornirowane, lakierowane czy polittrowane).

Mieszkańców wsi prosimy o uwagi, czy produkowane meble odpowiadają ich potrzebom, czy nie trzeba byłoby wprowadzić obok dotychczasowych, nowe rodzaje mebli ze względu na specyfikę mieszkań wiejskich.

Bardzo pożądane są wzory, rysunki projektów, dokładne opisy konstrukcyjne.

W nadsyłanych pracach podkreślać należy wady mebli znajdujących się w sprzedaży.

Za najlepsze trzy wypowiedzi z praktycznymi propozycjami zostaną przyznane następujące nagrody:

- I nagroda — kredens kuchenny,
- II nagroda — kozetka lub fotel klubowy,
- III nagroda — 4 krzesła gięte, względnie etazerka.

Ponadto między uczestników konkursu — ankiety rozlosowane będą liczne książki.

Najciekawsze wzory, pomysły, opisy, wypowiedzi będą publikowane na łamach naszego pisma.

Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Nowin Rzeszowskich” Plac Stalina 1 do 30 czerwca br. z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs — ankieta” „Jakie meble chciałbym mieć w moim mieszkaniu”.

Od 23 bm. obowiązuje nowy rozkład PKP

Z dniem 23 maja br. o godz. 0.01 wprowadza się na całej sieci PKP nowy rozkład jazdy.

Poniżej podajemy te zmiany:

Na linii KRAKÓW — TUNEL — WARSZAWA przywrócono kilka pociągów dalekobieżnych: KRAKÓW — WARSZAWA — (KRAKÓW odj. 8.30 WARSZAWA przyj. 17.06. WARSZAWA odj. 8.30 KRAKÓW przyj. 17.30).

Dla odciążenia pociągu nr. 3820 odchodzącego z KRAKOWA o godz. 12.04 do SZCZECINA wprowadzono nowy pociąg nr. 3430 do ZĄBKOWIC — (KRAKÓW odj. 10.26, ZĄBKOWICE przyj. 12.33).

Pociąg nr. 615 odchodzący obecnie z KRAKOWA o godz. 11.10 do KRYNICY i ZAGORZA będzie biegł w nowym rozkładzie z KRAKOWA do TARNOWA jako przyspieszony (KRAKÓW odj. 11.55, KRYNICA przyj. 19.26 ZAGÓRZ przyj. 20.35). Przed nim pojedzie nowy pociąg KRAKÓW — PRZEMYSŁ (z KRAKOWA odj. 11.12 z postojami na wszystkich stacjach i przystankach).

Wprowadzono kursowanie pociągu pośpiesznego GDYNIA — KRAKÓW DO ZAKOPANEGO i z powrotem (KRAKÓW przyj. 4.24, odj. 4.38, ZAKOPANE przyj. 9.27, ZAKOPANE odj. 11.30, KRAKÓW przyj. 16.12, odj. 16.40 do GDYNI).

Na linii TARNÓW — STRÓŻE

wprowadzono nową parę pociągów podmiejskich (TARNÓW odj. 7.34, STRÓŻE przyj. 9.12, STRÓŻE odj. 20.48, TARNÓW przyj. 22.35).

Na linii RZESZÓW — JASŁO wprowadzono nową parę pociągów podmiejskich (RZESZÓW odj. 10.53, JASŁO przyj. 13.12, JASŁO odj. 16.21, RZESZÓW przyj. 18.56).

Pociąg nr. 531 obecnie odchodzący z KRAKOWA o godz. 13.45 do KALWARII LANC. wydłużono do BIELSKA i z powrotem (KRAKÓW odj. 13.45 BIELSKO przyj. 18.04, BIELSKO odj. 13.43, KRAKÓW przyj. 18.11).

Poza tym wprowadzono szereg pociągów podmiejskich na krótszych odcinkach dla lepszego dojazdu świata pracy. Nowy rozkład jazdy będzie do przejrzenia na 2-3 dni przed wejściem w życie u zawiadawców poszczególnych stacji.

Zwraca się uwagę podróżnym, że w noc przejściową tj. z soboty na niedzielę 22. V. na 23. V. niektóre pociągi obecnego rozkładu jazdy będą odchodzić z poszczególnych stacji wcześniej np. poc. nr. 8311 SZCZECIN — PRZEMYSŁ, z KRAKOWA, zamiast o godz. 23.14 ojedzie już o godz. 23.10, poc. nr. 511 KRAKÓW — ZAKOPANE zamiast o godz. 23.52 ojedzie o godz. 23.40 itp.

W czwartek w Rzeszowie

Dziur nocny: Apteka Społeczna na nr. 2 ul. Grunwaldzka 3
Apteka Społeczna Nr 4 ul. Dąbrowskiego 56 tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 06

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

Muzeum
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE Rynek 6 — czynne od godz. 10-15
MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9-15

KINA
APOLLO — (ul. W Hiberna): „Dziennik marynarza” prod. amerykańskiej godz. 18, 18, 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrawskie 60 — „Odzyskane szczęście” prod. radz. godz. 17 i 18-ta

TOPCZYTY
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ul. Okrzei 7 — „Maria Konopnicka” — godz. 15 i „10 lat szkoły w Polsce Ludowej” — godz. 18.

RADIO

5.25, 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.

Program I — na fal 1322 m.

Program dnia 7.40, 15.25. Wła domości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka rozrywkowa. 5.40 Koncert poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka popularna. 6.50 Gimnastyka. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Koncert poranny. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Węgierska muzyka symfoniczna. 10.35 Koncert solistów. 11.05 Dla klas III. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 16.05 Wszelchnia Radiowa. 16.20 Gra ork. PR. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Koncert solistów. 18.00 „Piosenkarze francuscy”. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Beethovena”. 19.06 „Co tańczono przed 50-ciu laty”. 19.30 „Na fali humoru i satyry”. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Odpowiedzi „Fali 49”. 21.12 Muzyka operetkowa. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Audycja sportowa. 22.10 Utwory na gitarze. 22.25 Arcydziała muzyki kameralnej A. Borodina.

ANATOL PRZEZORNY

